Jak to ze SZKŁEM było…

SZKŁO to wyraz wywodzący się jeszcze z prasłowiańszczyzny, ale sama forma SZKŁO jest stosunkowo młoda – używana powszechnie dopiero od XVIII w. Wcześniej – w okresie staropolskim – funkcjonowało wiele różnorakich postaci fonetycznych i graficznych, zróżnicowanych regionalnie. Było więc śćkło i śkło, skło i stkło, a także szczkło i – ograniczone dialektalnie – szkło. Wszystkie te formy wywodzą się od prasłowiańskiego *stъklo, które z kolei zapożyczyliśmy w zamierzchłych czasach od Germanów, oni zaś – od Gotów. Gockie stikls oznaczało jednak nie substancję – szkło, które znamy dzisiaj, czyli ‘nierozpuszczalną mieszaninę stopionych i oziębionych krzemianów’ – tylko ‘puchary, kielichy wytwarzane z tej substancji’. Zapożyczyliśmy więc nazwę cennych przedmiotów ze szkła, a dopiero później przenieśliśmy ją na substancję, z której były wykonywane.

Słowianie najprawdopodobniej nie znali wcześniej szkła ani sztuki jego uzyskiwania i obrabiania, musieli się tego dopiero nauczyć – zapewne od zachodnich sąsiadów, na co wskazuje pochodzenie nazwy.

W podobnym znaczeniu, w jakim zapożyczaliśmy SZKŁO, do dziś występuje ono w wielu językach słowiańskich, w tym również w polszczyźnie. „Szukaj Celiny, lamusie, gdzie adapter, chata, szkło” – śpiewał Kazik. „Warunkiem niezbędnym każdej prywatki są: chata i cizie, no i naturalnie szkło” – donosi „Trybuna Ludu” z 1967 r. (którą cytuje W. Doroszewski). Pozostaje pytanie otwarte, czy to znaczenie, które odczytujemy w podanych cytatach (SZKŁO ‘naczynia przeznaczone na alkohol’, a także ‘alkohol’) pozostało nam z czasów prasłowiańskich czy też powstało już na gruncie polskim…